

Czerniejewo i Eberswalde.

(Z wycieczki naukowej do Prus. Część II.)

Z Miłostawia wyruszyliśmy do Czerniejewa (*Schwarzenau*), gdzie stanęliśmy dnia 16. sierpnia rano. Po nader uprzejmem przyjęciu ze strony p. Haydesa, nadleśniczego dóbr czerniejewskich, udaliśmy się pod przewodnictwem tegoż do najbliżej położonych części lasów tutejszych, obejmujących około 11 tysięcy morg. magdeb. czyli 3170 ha obszaru. Pobyt w nich nastreczył nam wiele rzeczy godnych widzenia i pouczających, a przyznać trzeba, iż podobnych im, nie spotkaliśmy dotąd nigdzie. Żałowaliśmy też szczerze, iż z przyczynu od nas niezależnych nie mogliśmy zwiedzić owych lasów w całej ich rozciągłości,

Na wstępie wskazał nam p. Haydes drzewostan dębowy czysty, obecnie 35 letni, wzrosły na glebie gliniasto-piaszczystej nieco może za mało wilgotnej, w porównaniu z innymi położeniami w lasach czerniejewskich. Powstanie swoje zawdzięcza on sadzeniu jednolatek dębowych, między które naleciała później brzoza, użyta w następstwie ku „pędzeniu“ uprawy dębowej a względnie do ochrony jej. Z czasem wyjęto ją oczywiście zupełnie, tak, że dzisiaj nie ma już z niej śladu prawie. Wzrost i zwarcie drzewostanu tego, względnie dobre; strzały dość proste, korony silnie wykształcone. Na pierwszy już wszakże rzut oka, nie trudno zauważyć, iż dębina ta, przez czas dłuższy rosnać musiała w warunkach niedość sprzyjających, przedewszystkiem zaś w przytłumieniu.

Stąd przeszliśmy do uprawy dębowej, założonej przed 2 laty wysiewem żołądzi w pasy rigolowane. Nie żałowano jej widocznie, młode bowiem dąbki, 2 letnie, ładne zresztą, zagaiły całkowicie pasy, na których rosną. Po raz pierwszy zauważyliśmy w tem miejscu szkodę od sarn, które niemal wszystkie dąbki poobgryzały. Liczny kępiasty nalot i odrosłe z pnia, brzozy, olchy, osiki i t. p. jawiący się między zasianymi pasami, służyć mają jako ochrona z boku dla odnowienia dębowego; wybijały one tu już jednak za nadto, a nie przycięte w porze właściwej stać się mogą niebezpiecznymi dla zarośli dębowej, którą tu i ówdzie pokryły już prawie zupełnie.

Zwiedziliśmy następnie odnowienia sosnowe, tak tegoroczne jak i starsze, wykonane w pasach, względnie w rzędach, a przeknięte grupami dębowymi, kilkoletnimi, które właśnie obsiekowano motykami. Na czynność tę kładzie p. Haydes przy uprawie dębiny w ogóle, wielki nacisk, zastosowuje ją też wszędzie, ze skutkiem jak to później zobaczymy, nadzwyczajnym.

Obok upraw sosnowych, przeprowadzonych w pasy, zauważyliśmy także sadzenie jednolatek uskutecznione w talerzach rigolowanych, po 4 sadzonki w jednym. I tutaj rzucono nie wielkie gniazda kilkoletnich (4 do 6 letn.) dąbków zwyczajnych i czerwonych, przeznaczając im wilgotniejsze zaklęśłości. W tym roku ucierpiały one wszakże od posuchy bardzo, znaczna też część ich zmarniała.

Ciekawe są zręby kulisowe, zakładane w tym celu, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo ze strony szeliniaka i chrabąszcza majowego. Prowadzi się je w kierunku od wschodu ku zachodowi w ten sposób, iż wylot ich zamknięty jest kulisą poprzeczną stojącego drzewostanu, ochraniającą następne zręby, po drugiej jej stronie założone, przed wiatrami, a równocześnie osłabiającą napływ szeliniaka i chrabąszcza majowego. Szerokość zrębów właściwych wynosi 100 m. zaś ścian pozostawionego drzewostanu 60 m. Po wykarczowaniu zrębów, co uskutecznia się na pniu, ręcznie, bez pomocy maszyn, zasiewa się je pasami lub zasadza 1 latkami w rzędy lub talerze; w ostatnim wypadku po 4 sosenki w jednym. Uprawy w ten sposób wykonane, trzymają się w ogólności wcale dobrze; jedynie pod ścianami okalającego je drzewostanu wzrost młodych sosenek widocznie jest słabszy, wskutek silniejszego ocienienia, względnie braku odpowiedniej wilgotności w glebie, wysuszanej korzeniami drzew sąsiednich.

Niedostateczny dopływ światła objawia się wyginaniem się sadzonek ku słońcu, słabszym ich rozwojem ogólnym i igliwia. Mimo tego odporność ich na skutki ocienienia jest tutaj zdumiewająca.

Skoro młodniki tak powstałe wzmocnią się już do tego stopnia, iż byt ich dalszy jest już zapewniony zupełnie, co mniej więcej do 6 lat następuje, wycina się kolejno pozostawione ściany drzewostanu starego i zasadza zrąb lub zasiewa w sposób wiadomy.

Zręby prowadzi się zasadniczo małe, kilkomorgowe.

Przygotowanie zrębów pod uprawę odbywa się robotnikiem pieszym, zwykle ryczałtowo, przyczem wydatki są następujące: za 60 dołków zrigolowanych do 40 *cm* głęboko płaci się po 10 fenigów; za 1 morg. magdeb. pasów przekopanych na 40 *cm* głęboko, przy szerokości 50 *cm*, a oddaleniu od siebie w świetle 1 *m* po 3 marki 50 fenigów względnie za 1 *m* bież. takiego pasa po 1 fenigu.

Dołki przeznaczone są jak już wspomniałem wyżej do sadzenia 1 latek, licząc po 4 sztuki na jeden, pasy zaś bywają najczęściej obsiewane.

Krzaki pozyskane z karczowania zrębów wyrabia się w sęgi opałowe. Za 1 *m* przestrzenny drewna pniakowego uzyskują tutaj cenę pokaźną, bo 5 marek czyli 6 kor. na miejscu w lesie.

W dalszym ciągu przyszliliśmy do zagajników dębowych, powstałych z sadzenia 4 letnich szkółkowanych dąbków, uskutecznionego w rzędy 2 *m* odległe, w odstępach zaś 1 *m* sadzonek w rzędach. Wykonano je w r. 1891.; liczą więc obecnie lat 13. Wzrost ich, przy doskonałem ukształtowaniu strzały i korony jest tak wspaniały, że sprawiają wrażenie nierównie starszych; mało przynajmniej różnią się pod względem wzrostu od zapustów dębowych 35 letnich, na wstępie wspomnianych, zaś co do siły rozwoju i ogólnego wyglądu przewyższają je niezmiernie. Zwarcie ich nie pozostawia nic do życzenia, gładkość strzał jest uderzającą. Wzrastały one bez jakiegokolwiek opieki z boku tj. bez zagajenia uhocznego, czyli tz. „pędzącego“. Nie posiadają też i dzisiaj żadnej obcej przymieszki. Natomiast w rzędach samych między pojedynczemi sadzonkami, uprawiano przez pierwsze dwa lata ziemniaki, przyczem równocześnie z nimi były także i dąbki młode starannie okopywane, co widocznie wpłynęło w wysokim stopniu dodatnio na chwilowy i przyszły ich rozwój.

Zagajenia te zajmują 300 morg. magdeb powierzchni,

Weszliśmy z kolei w zapusty mieszane, dębowe i świerkowe, pochodzące z uprawy z ręki, wykonanej rzędami, 1 m odległymi przy takich samych odstępach sadzonek w rzędach. Młodnik powstały pozostawiono następnie samemu sobie; ukształcał się więc i rozwijał dowolnie. Wskutek tego dąb pozostał znacznie w tyle; pewna część jego zmarniała całkowicie lub częściowo, te zaś, które utrzymać się zdołały wysiliły się i potworzyły strzały cienkie, wiotkie, ze słabą koroną u szczytu; a dążąc do światła powyginały się w rozmaite strony. W ostatnich latach musiano wreszcie część przeważną świerków usunąć, lub ogłowieć dla ratowania pozostałych jeszcze dębów; zatrzymano jedynie niższe jako ochronę gleby i podpórę dębów, bez której utrzymać by im się było trudno. Wiele z nich wybawiono tym sposobem od niechybnej zguby, a przy dalszej opiece uda się niezawodnie je przyprowadzić do stanu prawidłowego i zachować dla przyszłości. Na razie polepszenia nie widać wprawdzie jeszcze w żadnym kierunku, może ono jednak tylko stopniowo postępować.

Przy wykonywaniu czyszczenia pozostawiono co szósty lub ósmy rząd nietknięty prawie, obciążwszy jedynie wierzchołki u świerków górujących i tłumiących dębinę. Zadaniem pasów tych jest ochrona gleby przed wpływami zewnętrznymi.

Wiek owego drzewostanu wynosi 28 lat.

Obok znajduje się drzewostan tego samego wieku i w taki sam sposób założony. Różnica cała polega tylko w wykonywaniu czynności pielęgnacyjnych, zastosowanych wcześniej a zasadzających się na trzymaniu od samego początku, przymieszanego świerka w karbach należytych, przez ogławianie go lub wycinanie zupełne, stosownie do potrzeby. Odgrywał on tu wyłącznie rolę ochrony gleby. W ostatnich zresztą latach usunięto znaczną część świerka całkowicie. Dąb wyprowadzony w ten sposób, posiada wzrost o wiele silniejszy, strzały pełniejsze, o koronach prawidłowo rozwiniętych. Z całej jego postaci przegląda zdrowie. Zagajenie to posiada przytem zwarcie dobre, mimo częściowego wyjęcia świerka.

Ze względu, że gleba w obydwu przytoczonych drzewostanach, na oko przynajmniej, nie różni się niczem między sobą, gdyż położenie jest zupełnie tu i tam takie samo, a i stan jej wilgotności wydaje się być również jednakim, nie podobna zjawiska tego tłumaczyć sobie inaczej, jak tylko wpływem różno-

rodnych stosunków zewnętrznych, towarzyszących drzewostanom tym w czasie ich rozwoju,

Następnie wskazał nam p. Haydes zapust dębowy 11-letni, powstały z sadzenia żołądzi, przetrzebiony niedawno po raz pierwszy. Widocznie trzymanym on był zbyt gęsto, strzały dąbków bowiem są wyraźnie wycieńczone, wiotkie, powyginane i sprawiają one wrażenie, jakoby nie były w stanie utrzymać ciężaru, słabo nawet zresztą rozwiniętej korony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. Szmusik.